ROK 1864.

Nr. 3.

WIEK

KRAKÓW

18 lutego — czwartek.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową: w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.	„ 3 „ 20.	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, w dni te wydawany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI w Rynku, w „Szarej“ kamienicy, Nr. 45.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

KRAKÓW 17 lutego.

Żaden dzień nie mija aby Moskwa nie wyrzekła w swych organach słowa fałszu i obłudy, i aby go nie przekreśliła zaraz własnym czynem barbarzyństwa i ucisku. Codziennie fałszom przez siebie wyrzeczonym zadaje kłam swojemi gwałtami.

Mamy i dzisiaj uderzający tego nowy przykład. Oto organy moskiewskie *Dziennik Powszechny* i *Inwalid Ruski* i inne głoszą, że adresy wiernopoddańcze, adresy wymuszone więzieniem, groźbą wygnania na Sybir a niekiedy kijem i głodem, że te sfałszowane i wytorturowane oświadczenia wdzięczności dla Moskwy od uwięzionych i mordowanych obywateli za to że ich więzi i morduje, są „niezbitym faktem tryumfu porządku nad teroryzmem“, dowodem siły i prawności władzy moskiewskiéj nad Polską[1]). Organa i ajenci Moskwy przedstawiają bale na które Berg, Murawiew i inni pomniejsi prokonsulowie moskiewscy nakazują siłą lub groźbą spędzać Polaków, aby tańczyć z braćmi i siostrami pomordowanych przez siebie lub zmusić do tańca tych, których jutro nakażą wywieść do kopalń; bale będące dowodem okrutnéj i dzikiéj natury władz moskiewskich, które lubują się w igraniu z ofiarą; — bale te przedstawia organ moskiewski jako objaw szczęścia jakiego używa Polska pod rządem moskiewskim, jako dowód zupełnego spokoju w całym kraju. Rząd moskiewski nakładając kontrybucye na ludność polską całych prowincyj, internując w domach wszystkich ich mieszkańców, donosząc codzień o jakiem zwycięztwie nad „bandami buntowników“, których po parę set ubija, — woła równocześnie w swych dziennikach, że powstanie stłumione, że tylko garstka wichrzycieli po większéj części zagranicznych była przeciw niemu, a rozbitki z nich błąkają się po lasach, gdy cała ludność jest mu wierną i najsilniéj pragnie zostać pod dobroczynną władzą Moskwy..... w kajdanach pod knutem.

Lecz taż sama Moskwa nie czekając nawet, aby po bliższém rozpoznaniu uznano, że owe adresy przedstawiają właśnie jak daleko ona ucisk swój w Polsce posuwa; że owe straszne bale u Berga i Witkowskiego są objawem najwyższego despotyzmu, który nawet w życie prywatne wtargnął, — sama spieszy gwałtami swemi zadać kłam fałszom przez siebie głoszonym.

Oto wołając: że cały narod prosi w adresach o łaskawe utrzymanie go daléj w więzach moskiewskich; że cieszy się już z tego hulając na balach ożywiających stolicę, a tylko gdzie niegdzie po lasach tułają się wyrzutki z narodu lub przybłędy, — równocześnie więzi w ciągu dni kilku półtora tysiąca ludzi w Warszawie i okolicy, nakazuje zakonom ustąpić z klasztorów, aby je zabrać na więzienia, poleca burzyć ulice miasta bliższe cytadeli i budować nowe przeciwko niemu bastyony, nakazuje wojsku swemu odesłać wszystkie bagaże do twierdz, gdyż nie czuje ich pewnemi po miasteczkach, w których załogi jego stoją. Słowem czynami swemi dowodzi, że wie, iż cały naród walczy przeciwko niej, i że walka silniéj jeszcze się rozwinie z wiosną.

Właśnie teraz, gdy w kontynuacyi swych fałszów zamierza podobno Moskwa wysłać do Petersburga jakąś deputacyą z kilku policyantów i ich zauszników złożoną, któraby w imieniu narodu oświadczyła, że cały kraj już spokojny i prosiła o przywrócenie rządów Konstantego i Wielopolskiego, — równocześnie gotuje się czynnie taż Moskwa do zaciętszéj jeszcze wojny z powstaniem, czując jego siłę i przewidując wzrost jego.

[1]) Patrz *Dziennik Powszechny* z 15 lutego r. b.

Dzienniki zagraniczne ogłaszają traktat zawarty w d. 14 lutego 1863 r., pomiędzy Anglią, Austryą, Francyą, Prusami i Rosyą, w przedmiocie przyłączenia wysp Jońskich do Grecyi.

Szczęśliwi jesteśmy że możemy zanotować nowe zwycięztwo praw narodowości nad sztucznym, gwałcącym je ustrojem, przyrodzonemu porządkowi przeciwnym, a w tylu jeszcze miejscach niestety przemocą utrzymywanym. Zwycięztwo o którém mówimy tém jest świetniejszém, że otrzymaném zostało nie drogą krwawych walk i wstrząśnień boleśnych, ale jest świetnym owocem uznania potęgi **prawa**, które z każdym dniem coraz rzeczywiściéj wciela się w dzieje i opanowuje ludzkie i międzynarodowe stosunki. Zwycięztwo to widzimy w dokonaném już nareszcie połączeniu wysp Jońskich z królestwem greckiem.

Przez długie lata ludność tych wysp, stanowiąca część greckiego narodu, wypowiadała napróżno a usilnie i gorąco to zewszechmiar uprawnione żądanie połączenia się z całością, któremu obecnie zadość się stało. Anglia, Austrya, Prusy i Rosya nietylko zwycięztwo to uznały, ale przyłożyły doń rękę. Narodowi angielskiemu należy się cześć za postawienie pierwszego kroku na téj szlachetnéj drodze. Fałsz zaś absolutyzmu raz jeszcze się odsłonił w całéj swéj nagości w tym przypadku, a to w tém, że prawo narodowości musiała uznać Moskwa, ta Moskwa, która właśnie w tym samym czasie, na drugim krańcu Europy, wszelkiemi środkami gwałtu, podejścia i okrucieństwa, inną, równie uprawnioną, narodowość uciska i morduje.

Nie możemy jednak niedostrzédz obrazy formy prawa, a poniekąd i jego treści w traktacie, połączenie to wysp Jońskich z Grecyą uznającym, a mianowicie w tém, że mocarstwa kontraktujące na korzyść narodowości greckiéj i mieszkańców wysp Jońskich, zawarły traktat o tych wyspach, bez jakiegokolwiek udziału uprawnionéj reprezentacyi tych wysp z jednéj strony, a bez udziału rządu greckiego z drugiéj.

Możeby kto chciał odpowiedzieć na to, że uprawnioną reprezentantką wysp Jońskich przy spisaniu tego traktatu była królowa Wiktorya, jako protektorka „wolnego i niepodległego“ wedle brzmienia traktatu z 5 listopada 1815 r. „państwa Zjednoczonych Stanów wysp Jońskich.“ Ale czyż protektor jest reprezentantem? Zaprawdę trudne było po wszystkie czasy określenie tego, dzięki Bogu, już zniesionego protektoratu, nad „państwem wolném i niepodległem“, ale w żadnym razie wyrazu protektor nie podobna przetłumaczyć na wyraz reprezentant, albo rząd. A któż może reprezentować w stosunkach międzynarodowych „państwo wolne i niepodległe“, jeżeli nie rząd lub reprezentacya narodu? Tembardziéj trudno wytłumaczyć dlaczego przy układach na korzyść Grecyi nie było pełnomocnika rządu greckiego, którego praw do reprezentowania Grecyi na zewnątrz, przynajmniéj dyplomacya zaprzeczać nie ma powodu.

Okoliczność, że traktat 1815 r. urządzający wyspy Jońskie jako państwo i oddający je pod protektorat Anglii, zawarty był tylko pomiędzy temi mocarstwami które i obecny podpisały, bez udziału samychże wysp i Grecyi — a więc że zmieniać tego traktatu, a témbardziéj go kasować, nie miał prawa kto inny — nie jest dostateczną wymówką. Traktat albowiem z 1815 r., bez wysp Jońskich, o nich radzący, grzeszył temi samemi grzechami, jakiemi grzeszy traktat z r. 1863. Co jest prawem dziś, było niém i wówczas. Ale jeżeli w 1815 r. były przynajmniéj pozory tego. że wyspy Jońskie nie mogły wysadzić uprawnionéj reprezentacyi, nie stanowiły bowiem wówczas jeszcze niepodległego państwa, to dziś najmniéjszych nie ma. Te same powody popierają jeszcze mocniéj prawa rządu greckiego, którym ubliżono.

Powiedzieliśmy wyżéj, że pominięcie to wysp Jońskich i Grecyi przy układach 1863 r. obraża i treść prawa: artykuły II, III, V, a poniekąd i IV, traktatu wyjaśniają i usprawiedliwiają to nasze twierdzenie.

Art. II. obdarowuje wyspy Jońskie obowiązkiem zachowywania wiecznéj neutralności, który z jakiejkolwiekbądź strony uważany nie jest niczém innėm jak tylko nową formą niewoli. Przypuśćmy jednak, że to tylko ograniczenie wolności; przypuśćmy nawet że ograniczenie takie może być usprawiedliwioném względami koniecznego ubezpieczenia pokoju europejskiego; — to jeszcze konieczność ta nie została stwierdzoną przez wszystkie strony mogące mieć interes w tém już ogólno-europejskiém zadaniu, a zatèm nie jest udowodnioną. Wiele bardzo państw europejskich nie zostało zapytanych, a wiele może z nich byłoby wolało widzieć na wyspie Korfu fortyfikacye, a na całym Archipelagu mieszkańców, którymby nie zostało wydartem prawo czynnego wdawania się w żywotne europejskie sprawy.

Art. V. waruje prawa cywilne, polityczne i religijne obywateli, niegdyś państwa „wolnego i niepodległego“ a dziś prowincyi, wchodzącéj w skład państwa równie wolnego i niepodległego, a rządzącego się konstytucyjnie, przez co art. ten staje się zbytecznym, choć nie mniéj obraża prawo i udzielność Grecyi.

Art. IV chce mieć nienaruszonemi wszystkie umowy międzynarodowéj natury, a odnoszące się do żeglugi i handlu, jakie przez Anglię jako protektorkę, zawarte były kiedykolwiek w imieniu wysp Jońskich. Zabezpieczyć interes trzecich od zmian gwałtownych i bezwzględnych w téj materyi było rzeczą słuszną, ale usiłować unieruchomić za pomocą artykułu traktatowego stosunki żeglugi i handlu w téj strefie, nie dozwalając na żadną onych poprawę ani rozwój bez zezwolenia kontraktujących stron a przynajmniéj Anglii — to kłaść nowe *embargo* na wolność narodu, na którego korzyść brzmią układy; na wolność mających wszelkie prawo do wolności; na wolność już nie w materyi wojennéj, ale w materyi bezbronnego handlu; — to już nie służyć interesom europejskiego pokoju, ani interesom trzecich, ale chyba — swoim własnym.

W ogóle traktat z 15 listopada 1863 r. nosi na sobie piętno absolutyzmu, choć w głównéj treści jest zgodnym z prawem narodów. Dla zbytniéj rozciągłości podajemy go tylko w streszczeniu czytelnikom naszym.

W Imię Przenajświętszéj i Niepodzielnéj Trójcy.

Art. I. Królowa W. Brytanii i Irlandyi zrzeka się pod warunkami niżéj wyrażonemi prawa protektoratu nad wyspami Korfu, Cefalonia, Zante, św. Maury, Itaki, Cerigo i Paxo, z ich przyległościami, które traktat podpisany w Paryżu d. 5 listopada 1815 r., przez Pełnomocników W. Brytanii, Francyi, Austryi, Prus i Rosyi, urządził jako jedno państwo wolne i niepodległe, pod nazwą Stanów Zjednoczonych wysp Jońskich, i poddał je pod protekcyę bezpośrednią i wyłączną J. M. Króla połączonych królestw W. Brytanii i Irlandii, jego następców i spadkobierców.

JJ. MM. Cesarz Austryacki, Cesarz Francuzów, Król Pruski i Cesarz Wszech Rosyi, zezwalają pod warunkami poniżéj wyrażonemi, na to zrzeczenie się przez Królową W. Brytanii, protektoratu nad wyspami Jońskiemi i uznają wspólnie z Jéj K. M. przyłączenie tych Stanów do królestwa Helleńskiego.

Art II. Wyspy Jońskie, po połączeniu się z król. Greckiém, używać będą błogosławieństw wiecznéj neutralności, a w skutek tego, żadna siła zbrojna, morska lub lądowa, nie będzie mogła nigdy być zgromadzoną lub ulokowaną na terytoryum lub wodach tych wysp, wyjąwszy sił kontyngensu, który się okaże koniecznym dla utrzymania porządku publicznego i dla zapewnienia egzekucyi poborów.

Wysokie kontraktujące strony obowiązują się szanować zasadę neutralności, zawarowaną w niniejszym artykule.

Art. III. Z téj neutralności wynika potrzeba zburzenia fortyfikacyj, zbudowanych na wyspie Korfu i najbliższych jéj przyległościach, jako będących już nieużytecznémi. Zburzenie to wykonaném być ma przez wojska N. Król. W. Brytanii, dotychczas te wyspy zajmujące i w sposób, który J. K. M. uzna za dostatecznie odpowiadający zamiarom Wysokich kontraktujących stron.

Art. IV. Przyłączenie wysp Jońskich do król. Helleńskiego, nie ubliży w niczém korzyściom zdobytym przez zagraniczne żeglugę i handel, na mocy traktatów i umów zawartych z J. K. M., jako protekoktorką wysp Jońskich i żadna zmiana nie nastąpi ani dla wysp Jońskich, ani dla stron z niémi handel prowadzących.

Art. V. Żadna zmiana nie zajdzie tak co do wolności i przywilejów wyznań, jak i co do wolności cywilnych i politycznych obywateli, dziś obowiązującémi ustawami zawarowanych.

Art. VI. Francya, Anglija i Rosya, jako mocarstwa gwarantujące królestwo greckie, warują sobie prawo zawarcia odrębnego traktatu z rządem greckim, odnoszącego się do zmiany stósunków, jakie przyłączenie wysp Jońskich do Grecyi będzie mogło spowodować.

Wojska J. K. M. opuszczą wyspy Jońskie we trzy miesiące lub rychléj, jeśli to będzie możebném, po ratyfikacyi obecnego traktatu.

Art. VII. Dwory francuzki, angielski i rosyjski, obowiązują się zakomunikować dworom austryackiemu i pruskiemu traktat który zawrą z rządem królestwa Greckiego.

Art. VIII. Kontraktujące strony przystają między sobą na to, że po wejściu w wykonanie układów zawartych w obecnym traktacie, stypulacye traktatu z d. 5 listopada 1815 r., przestaną mieć moc obowiązującą, wyjąwszy ustępu, mocą którego Austrya, Prusy i Rosya, zrzekły się wszelkiego prawa lub pretensyj szczególnych, któreby mieć mogły do któréjkolwiek z wysp Jońskich, lub ich przyległości. Przez niniejszy traktat państwa te przeciwnie odnawiają i zatwierdzają tę klauzulę na wszystkie czasy.

Art. IX. Traktat obecny będzie ratyfikowany etc.

Londyn, 14 listopada 1863 r.

Następują podpisy.

KORESPONDENCYA „WIEKU“.

Wiedeń 16 lutego.

(M. S.) Jak to wam już wczoraj doniosłem telegrafem, poseł p. Rogawski został w swojem mieszkaniu Szullergasse Nr. 18 zaaresztowany po poprzedniem przejrzeniu jego papierów, sukni i mebli. Pan Rogawski na chwilę nie stracił zimnej krwi, przeciwnie na żonie, przykra ta scena zrobiła silne wrażenie. Biedna ta kobieta już całą zimę przepędziła między obawą i nadzieją i od niejakiego czasu w dziwnem znajduje się rozstrojeniu nerwowem. Fiakier na ten cel przygotowany odwiózł p. Rogawskiego do sądu krajowego wiedeńskiego, zkąd niebawem ma być do Krakowa odesłany, aby tam proces jego ukończyć.

Wrażenie wywołał ten wypadek wielkie tak między jego kolegami z rady państwa, jak i w publiczności, która z wieczornych dzienników dowiedziała się o tem. Na chwilę zapomniano nawet o Szlezwiku, sprawa p. Rogawskiego była wyłącznym tematem wszystkich rozmów. Między posłami mianowicie z lewicy było wielu, którzy nie przypuszczali, aby powtórne aresztowanie p. Rogawskiego nastąpiło. Jeszcze przed kilkoma miesiącami jeden z deputowanych z Wiednia poufnie zapytywał ministra, czyby nie lepiej było dla pana Rogawskiego pozostać przez zimę w Wiedniu aż do zwołania nowej sesyi reichsratu. Co odpowiedział minister, nie wiem, ale mało kto przypuszczał, aby wolność tego posła galicyjskiego była zagrożona. W ostatni nawet dzień posiedzeń reichsratu zapytywał p. Rogawski jednego z swoich niemieckich kolegów, jaki los go czeka. Niektórzy z tych panów żartem doradzali mu dla poratowania zdrowia udać się do wód zagranicznych. Nie zbywało i na takich, którzy mu to bardzo na seryo uczynić radzili.

Na te rady odpowiadał zawsze p. Rogawski:

Ucieczką mogłem się zawsze ratować, nawet dzisiaj nie miałbym wielkich trudności dostać się za granicę. Lecz zostanę w Wiedniu, abym mógł każdej chwili stawić się na rozkazy sądu. Ucieczką, sam bym się niejako uznał za winnego, oprócz tego skompromitowałbym izbę, która moje uwolnienie uchwaliła. Jestem niewinny, nie ma najmniejszych dowodów świadczących przeciwko mnie, mogę spokojnie oczekiwać przeznaczenia.

Takie wynurzenia się pełne godności zrobiły najlepsze wrażenia a kółko polskich deputowanych jednomyślnie pochwaliło zamiar p. Rogawskiego. Aresztowanie nastąpiło, a jak powiedziałem, wypadek ten zrobił sensacyę. Pani Rogawska otrzymała w ciągu dzisiejszego dnia liczne wizyty od osób znakomitych, które przybyły z oświadczeniem współudziału nad losem jej męża. Proces p. Ro-

---

Sprawa teatru polskiego w Krakowie i Lwowie.

Objęcie dyrekcyi teatru lwowskiego przez p. A. Miłaszewskiego, dyrektora teatru w Krakowie, jest faktem dokonanym. Pan Miłaszewski otrzymał od rządu koncesyę, obie sceny narodowe są obecnie w jego rękach.

Dał pan Miłaszewski przez usilne i pomyślnym skutkiem uwieńczone staranie dowód niepospolitéj stałości i niewzruszoności umysłu, bo o ile wiemy, wybór rządu nie był wcale, a przynajmniéj nie był powszechnie wyborem publiczności. I nie dla tego zapewne, żeby p. Miłaszewski już dzisiaj jako dyrektor teatru polskiego w Krakowie niekorzystnie przez publiczność osądzonym został, bo na sąd sprawiedliwy i motywowany było jeszcze za mało czasu, bo przy nawale reform potrzebnych nieodzownie dla téj sceny, nie tak łatwo było w stosunkowo krótkim czasie lepszy uwidocznić kierunek — ale dla tego, że połączenie dwóch teatrów pod jedną dyrekcyą, przez uprzywilejowane zadzierżawienie obu świątyń sztuki dramatycznéj, słuszne wzbudzić mogło obawy następstw z monopolu płynących. W obec upadku sceny polskiéj w Warszawie, jęczącéj pod obuchem najgłupszéj i najniemoralniejszéj cenzury, obie instytucye narodowe, scena krakowska i lwowska stać się musiały podwójnie ważnemi a wszelki zamach na ich rozwój, przez zniesienie obopólnéj konkurencyi i rywalizacyi, tak ważnéj dla sztuki dramatycznéj, mógł słusznie zaniepokoić polską publiczność, która, acz całą duszą gdzieindziéj zwrócona, musi wszakże z skrzętną pieczołowitością strzedz wszystkiego, co jest ogniskiem oświaty i sztuki narodowéj.

Pan Miłaszewski pominął ten głos publiczny i śmiałą ręką sięgnął po dyrekcyę lwowskiego teatru. Sięgnął i otrzymał ją tam, gdzie z saméj natury rzeczy nie poczuwają się do obowiązku zadosyć czynienia narodowo-autonomicznym życzeniom. My z naszéj strony poczuwamy się do powinności wyjaśnienia mu, jaką wziął przez to na siebie odpowiedzialność. Jeżeli jéj godnie odpowie, jeżeli jéj zadosyć uczyni, niceśmy nie stracili i chętnie policzymy za kilka lat p. Miłaszewskiego między najlepiéj zasłużonych w obec sceny, a tém samém w obec kraju; chętnie śmiać się będziemy z naszych dzisiejszych obaw i pozbywać naszéj nieufności. W pełnéj sile mężkiego wieku, pięknym obdarzony talentem, może p. Miłaszewski kłam zadać publiczności, może w jéj oczach cenzurujących, jeżeli nie jajo Kolumba, to twardy orzech swego podzielonego dziś na dwie sceny zadania zgnieść z szczęśliwém powodzeniem. Ale niech pamięta, że stanął na stanowisku, gdzie wszystkie oczy na niego zwrócone, gdzie będzie odpowiadał za cały los scen obu, zkąd otwartą ma drogę albo po laur zasługi, albo nieubłagane głosu publicznego potępienie.

Połączenie sił obu trup do przedstawień scenicznych w jedném i drugiém mieście, ułatwione komunikacyą kolejową, zdawałoby się dzisiaj, gdy jeszcze niewiemy, jak się p. Miłaszewski z swego zadania wywiąże, jedyną pozorną korzyścią. Alež i tutaj numeryczny przyrost sił scenicznych nie zapewnia wcale dobrego kierunku, świetnego powodzenia. O ile wiemy, obie trupy z małemi wyjątkami, lwowska zaś w szczególności po usunięciu się weteranów dawnéj, świetnéj szkoły, potrzebują starannego i umiejętnego kierownictwa — a po to kierownictwo — znowu jedyna do dyrektora apelacya. Od niego znowu i od niego tylko zależeć będzie, czy obie sceny, otrzymawszy stósowne warunki wykształcenia się, przy talentach znakomitych; jakie w gronie swojém liczą, wyrobią się w jedno koło prawdziwych artystów, czy też, czego nie daj Boże, zejdą na przenoszącą się z miejsca na miejsce mizerną **szajne-katarynkę**.

Myślimy, że p. Miłaszewski sam wdzięczny nam będzie, że tak szczytnie pojmujemy jego zadanie, bo wierzymy, że tylko szlachetna ambicya, werwa mężka do czynu i pracy, przedsiębiorczość twórcza, pchnęła go w te niebezpieczne zapasy. Na dowód zaś, że szczérze z nim postępujemy, że radzibyśmy z serca, aby się jak najlepiéj wywiązał z swego zadania, dzielimy się z nim i z publicznością kilkoma uwagami, które nam przy rozpoczęciu nowych teatralnych rządów w obu stolicach Galicyi na myśl przychodzą.

Nie będziemy się tu rozwodzić nad ważnością żywego słowa, wypowiedzianego z desek teatralnych. Powiemy tylko, że teatr w oczach naszych wtenczas tylko zasługuje na nazwisko przybytku sztuki, świątyni narodowego słowa, jeżeli nie trzy godziny czasu wieczornego zabija, ale przez owe trzy godziny pokarm dla duszy i serca podaje, jeżeli smak kształci, szlachetne uczucia rozszerza, zacne szczepi popędy. Między spektaklem a artystycznėm przedstawieniem jest różnica, jaka jest między podrygami maryonetek lub woskowych figur a widokiem ludzi żyjących i myślących; między udawaniem a odtworzeniem charakteru człowieczego. Chcąc zaś teatr uczynić świątynią sztuki i smaku, trzeba 1) odpowiedniego repertoaru, 2) odpowiedniego wykształcenia artystów.

Zwykłą na to otrzymujemy odpowiedź: trzeba innéj publiczności! Publiczność dzieli się na protegującą scenę, jako scenę polską i na pragnącą spektaklu. Pierwsza nie lubi przypatrywać się mozolnym łamaniom się z trudnościami zawodu, druga ma swój gust osobny, pragnie wrażeń zmysłowych, efektów, sztuk łamanych. Dla tego figurują na niedzielnym afiszu melodramy czarodziejskie i inne sceniczne banialuki. Inaczéj wyschłaby kasa teatralna.

Na to równie lakonicznie odpowiadamy. Starać się należy, aby ludzie nie chodzili do teatru ani dla protekcyi, ani dla spektaklu. Starajcie się wzruszyć, wstrząsnąć widzami, starajcie się upa-

gawskiego pomnoży listę „de causes celebres“ w Europie.

Poznań 15 lutego. Lubo w Księstwie nieogłaszano dotąd stanu wojennego w sposób ustawą przepisany, istnieje on jednakże u nas od roku bezustannie. Rewizye, aresztowania i przetrząsania mieszkań i zabudowań gospodarskich, są tu na porządku dziennym. O formalnościach, jakich ustawy o czynnościach podobnych przestrzegać każą, najczęściéj nie ma mowy. Szczególnie w powiatach z Królestwem graniczących, lada oficer dowodzący oddziałkiem żołnierzy, przetrząsa domy mieszkalne i zabudowania na własną, jak się zdaje, odpowiedzialność, gdyż zapytany o upoważnienie do odbycia rewizyi, takowego okazać nie umie. Co większa, w tychże powiatach pogranicznych, a mianowicie w powiecie inowrocławskim i pleszowskim, radzcy ziemiańscy tameczni, idąc za przykładem Bergów i spółki, zaczynają urządzać nowe straże włościańskie; lecz dotąd podobno bez skutku, gdyż włościanie nasi dość już mają oświaty, ażeby się do podobnego bezprawia samowolnie używać dali. Znany prezes policyi tutejszéj, p. Bärensprung, otrzymał od trybunału berlińskiego do sądzenia zbrodni stanu, ógólne umocówanie do rewizyj i aresztowań, gdzie, kiedy i u kogo uzna za rzecz właściwą. Spokój osób zależy więc u nas od widzimisię władzy policyjnéj. W Poznaniu samym przesiaduje zawsze komisarz wojskowy rosyjski, półkownik Wejmarn z kilku pomocnikami, udzielając władzom tutejszym potrzebnych objaśnień; a na wyższych wojskowych i urzędników tutejszych sypią się gradem ordery rosyjskie.

Równocześnie dążność władz zarządowych tutejszych, zmierzająca stale do wyrugowania języka polskiego z życia publicznego i z czynności urzędowych, trwa bez przerwy. Rząd uważa wszystkich, mających jakiekolwiek stanowisko publiczne, aż do sołtysów i stróżów nocnych, za urzędników państwa i jako takich uznaje za obowiązanych do znoszenia się z nim w języku niemieckim. Szczególnie duchowieństwo nasze, stojące wytrwale w obronie praw rodzinnego języka, doznaje ztąd licznych trudności i kłopotów. Wiadomo, że księża nasi, w chakterze duchownych, mają prawo nadzoru nad szkołami elementarnemi swych parafij. Rząd uważa ich w tym zakresie ich powołania duchownego za urzędników państwa i zmusza do używania języka niemieckiego za pomocą kar pieniężnych, które do znacznéj nieraz dochodzą wysokości. Obecnie zaś, kiedy kary te przymusowe okazały się bezskutecznemi, odejmuje rząd księżom naszym prawo nadzoru nad szkołami i powierza je komisarzom obwodowym, urzędnikom policyjnym, których inne prowincye pruskie nie znają wcale, a których tu zaprowadzono, w skutek szczególnéj o dobro nasze troskliwości. Zanoszone z tego powodu niezliczone zażalenia i skargi do władz naczelnych państwa, najmniejszego nieodnoszą skutku.

Mimo nieszczególnego położenia tego, i mimo głębokiego smutku, jakim nas przejmuje los nieszczęśliwych braci naszych za Prosną, księstwo nie upada jednakże na duchu. Przeciwnie duch ofiary i poświęcenia dla wspólnego dobra, staje się coraz ogólniejszym. Wszystkie części ludności naszéj ożywia widocznie głęboka wiara w zbliżanie się chwili, w któréj zmienią się podstawy polityki, na jakiéj opiera się dzisiaj porządek rzeczy publicznych w Europie a i dla księstwa wkrótce jaśniejsza zabłyśnie dola.

Lwów 16 lutego. C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych, mianowała prowizorycznie adjunkta sądowego *Spiridiona Iwanowskiego* i aktuaryusza powiatowego *Leona Czechowicza*, adjunktami powiatowymi.

— C. k. wyższy sąd krajowy podaje do wiadomości, że przeniesiony w drodze zamiany służbowéj z Sambora do Jarosławia c. k. notaryusz Dr. *Teofil Mochnacki*, rozpocznie z dniem 25 lutego 1864 w Jarosławiu nowe swe urzędowanie.

— Ministerstwo handlu i rolnictwa, przeniosło kontrolera urzędu pocztowego w Lincu *Franciszka Güntera* na własną jego prośbę w tym samym charakterze do urzędu pocztowego w Krakowie, a oficyała pocztowego pierwszéj klasy *Franciszka Astleithnera*, mianowała kontrolerem urzędu pocztowego we Lwowie.

— Najwyższa władza kontroli rachunkowéj, nadała trzy posady radzców izby obrachunków, opróżnione we wspólnym stanie personalu lwowskiéj izby obrachunkowéj państwa i czerniowieckiego departamentu izby obrachunkowéj państwa, oficyałom izby obrachunkowéj *Teodorowi Kulczyckiemu, Wincentemu Hubich i Janowi Weissmann*.

Wiedeń 16 lutego. Dzienniki rozbierają mowę tronową zamykającą drugą sesyą Rady państwa. *Ost. Deut. Post.* żałuje, że właśnie ten ustęp mowy cesarskiéj, na który uwaga Niemiec i Europy najwięcéj wytężoną była, t. j. ustęp o sprawie niemiecko-duńskiéj nie jest dość jasny, aby mógł rzucić niejakie światło na program rządu cesarskiego w téj kwestyi.

Atoli zapewnienie Cesarza, że wojna w Danii nie służy celom ambitnym i zaborczym, podług *Pressy*, powinno zadać kłam wszelkim wieściom o aneksyi księstw nadelbiańskich do Prus. W ogóle przywięzują wielkie znaczenie do ustępu mowy wspominającego o przyjaznych stosunkach Austryi z wielkiemi mocarstwami. Podług *Ost. D. Post.* wyraz ten wymierzony jest umyślnie przeciw Włochom, które nie należały do wielkich mocarstw. Tłumaczenie wyrazu tego w sposób, jakoby przyjazne stosunki Austryi z mniejszemi państwami niemieckiemi były nadwątlone, zdaje się dziennikowi temu nie stósowne.

Presse ściąga wyraz ten do Włoch i Danii, któré nie są mocarstwami wielkiemi.

W zapewnieniu Cesarza, że kolej siedmiogrodzka któréj projekt w ubiegłéj sesyi załatwionym nie został, wkrótce przeprowadzoną zostanie, widzi *Presse* rękojmię, że niezadługo Rada państwa na nowo zwołaną zostanie.

Ustęp mowy tronowéj tyczący się Szleswiku nie zadawalnia *Wanderera*. Armia sama nie może, podług tegoż pisma, załatwić kwestyi niemiecko-duńskiéj. Jeżeli armia ma tylko na to posłużyć, aby wziąść w zastaw Szleswik, kwestya na tém skończyć się nie może. Zastaw trzeba zwrócić, a zwrócenie Szleswiku nie może zaspokoić Niemców ani zadość uczynić ich życzeniom narodowym.

Presse donosi, że podczas obecności Bana chorwackiego w Wiedniu, roztrząsaną będzie obok kwestyi sejmu zagrzebskiego także kwestya komitatów, które zbyt wielkiego rozgłosu i życia nabierać poczynały.

Rozchodzi się o to, czy korporacya ta, która niedawno z powodu jawnie opozycyjnego stanowiska zawieszoną została, na nowo ma być zwołaną: czy też na jéj miejsce inna władza ma być utworzoną.

Co się tycze sejmu chorwackiego, podług *Pressy* stanowcze kroki nie tak prędko nastąpią. Przedewszystkiem stawia niejaką trudność pytanie: czy ma być ogłoszoną nowa jakaś ustawa wyborcza *ad hoc*, czy téż ma być zastósowaną dawna ustawa wyborcza uchwalona w Zagrzebiu r. 1848?

Rozumié się samo przez się, że Chorwatowie obstają usilnie za dawną ustawą wyborczą z r. 1848 i sprzeciwiają się wszelkiéj ustawie nowéj, oktrojowanej.

Królestwo Polskie.

Czytamy w „Gazecie Wrocławskiéj“ następujący list z Warszawy:

Warszawa 13 lutego. Od kilku dni panuje tu w kołach rządowych wielkie zniechęcenie, zdaje się, że otrzymano niepokojące wiadomości. Dygnitarze wyrażają się ze smutkiem, że niepokój na nowo wzrastać zaczyna, a dodają, jakby na swoje usprawiedliwienie, że cała sprawa z Paryża jest kierowaną (!?). Charakterystyczny to rys tutejszych rosyjskich mężów stanu, że z skrzętnością bronią się przekonaniu tak naturalnemu, iż wypadki w Królestwie mogą miéć przecież wewnętrzne przyczyny; bałamucą się oni ciągle powierzchowną wymówką, raz że tylko nieliczni ludzie przewrotu wszystko terroryzują i ludnością przeciw jéj woli poruszają; drugi raz, że zagranica Polakom niejako niezadowolenie gwałtem narzuca (!). Gdyby panowie ci zrozumieć chcieli, że iskra tam się tylko pojawia gdzie materya palna się znajduje, staraliby się zapewne, aby masę palną oddalić. Dzisiejsze zaś postępowanie rządu podobne jest do wichru nawalnego, który mały ogień gasi a wielki tylko mocniéj rozdyma. Ta część zagranicznéj, przyjaznéj Rosyi prasy, która zamiast rany wskazywać, stara się je dla ukontentowania rządu pokrywać i pomaga do bałamucącego zmniejszenia rozmiarów złego, bardzo źle temu rządowi służy. Pogodzenie musi być hasłem każdéj władzy, która ma uczucie ludzkie i nie poddaje się panującym namiętnościom. Powstanie niebyłoby nigdy doszło do tych rozmiarów i do takiego roznamiętnienia, gdyby zaraz przy pierwszym wybuchu nie postawiono przeciw niemu rządu wojskowego bez wędzidła, a teraz nawet nie waham się twierdzić, że dzisiejszy system do uspokojenia nie powiedzie, bo uspokojenie jest niemożebném bez udziału silnego, umiarkowanego stronnictwa. Nie zdecyduje się zaś nigdy żaden sumienny obywatel, aby zostać denuncyantem i katem swego współobywatela, chociażby nie bezpośrednio. (Tu podaje korespondent wiadomość o powieszeniu Jankowskiego, umieszczoną w num. „Wieku“ z 16 lutego. *P. R.*). Razem z tym „szlachetnym bohaterem“ (bo tak go zowią sami oficerowie rosyjscy), na téj saméj szubienicy powieszono Szindlera. Jeżeli skazanie Jankowskiego na śmierć, zdaniem mojém, więcej jest jak niesłusznością, bo politycznym błędem, to sposób egzekucyi jest nie do przebaczenia, bo świadczy o braku wszelkiego ludzkiego względu. Ta dzikość dochodziła jeszcze do wyższego stopnia przez to, że tego samego dnia kozaka dońskiego (Bobkina) za dezercyę, mord, gwałt i rabunek *rozstrzelano* w fosie cytadeli. Ta potwora ginie więc śmiercią żołnierza, od kuli, a tejże chwili umiera Jankowski jak prosty zbrodniarz, nie mają dla niego tyle bodaj względu, aby mu ołowiu i prochu nie żałować. Dodajmy do tego, że Jankowski już raz przed tem, a podług innych trzy razy gotować się musiał na śmierć, bo egzekucyę, to dla próśb oficerów za nim zanoszonych, to dla osławionych balów odkładano, tak, że nieszczęśliwy dwa razy ponosił wszystkie męczarnie godzin przed wykonaniem wyroku.

Pojawił się nowy numer „Wiadomości policyjnych“ z nazwiskami tych, co przyszli na bale urzędowe, niemniéj nazwisko policyjnego urzędnika, który obywateli swego cyrkułu za pieniądze od podpisów i od podania ich nazwisk dyspensował. Przeszłéj nocy aresztowano znowu wiele osób.

Anglia.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 12go b. m. zainterpelowany lord Palmerston o gwarancyą dawaną Prusom i Austryi, iż Dania konstytucyę listopadową cofnie, odpowiedział: Gwarancyi materyalnéj nie dawaliśmy żadnéj, proponowaliśmy tylko aby w Londynie podpisała Dania protokół, którym by się dyplomatycznie obowiązała do cofnięcia konstytucyi z listopada, jak tylko rada państwa zwołaną zostanie. Proponowaliśmy, aby Anglia, Francya, Szwecya i Rosya, były świadkami tego zobowiązania, a Austryi i Prusom służyło ono za zakład moralny w miejsce zakładu terytoryalnego jakiego wymagano.

Anglia nie dawała jak tylko tę gwarancyę, iż będzie świadkiem zobowiązania się Danii, co by inną doniosłość mieć musiało, niż proste oświadczenie jednostronne dane Prusom i Austryi.

Uważaliśmy, że projekt ten może być przyjęty i że taka gwarancya jest wystarczająca. Ale Austrya i Prusy żądne wielkiej sławy wojennéj i najściem na małą Danią spodziewając się takową osiągnąć, propozycye nasze odrzuciły. Nie mówiłem nigdy, aby Anglia inną gwarancyę ofiarowała, jak solenne zobowiązanie się Danii w obec czterech świadków, coby ją dostatecznie do wypełnienia przyrzeczeń skłonić musiało. Potem zapytuje lord Cecil szlachetnego lorda, czy zechce udzielić izbie objaśnienia co do wiadomości rozgłoszonéj przez dobrze zwykle poinformowany dziennik, iż Anglia proponowała zawieszenie broni na podstawie opuszczenia zupełnie Szlezwiku przez wojska duńskie a zatrzymanie tylko wyspy Alsen? Lord Palmerston potwierdził prawdziwość téj wiadomości. Królowa łącznie z dworami paryskim, sztokholmskim i petersburgskim, mając nawet przyzwolenie Austryi, zaprojektowała Prusom zawieszenie broni, lecz skutek niewiadomy jeszcze. Następnie Fitzgerald zwraca uwagę izby na zabranie czterech statków przez okręta zjednoczonych stanów, przyczem nawet sternik okrętu „Saxon“ chociaż był nie uzbrojony i żadnego oporu nie stawiał, zabitym został przez oficera Unii. Fitzgerald żąda przedłożenia papierów odnoszących się do tego wypadku, również jak wyroku wydanego przez sądy morskie amerykańskie.

Prokurator jeneralny oświadcza: Co do zabranych okrętów sądy amerykańskie działały podług téj saméj zasady co sądy angielskie w czasach ostatniéj wojny z Francyą. Wypadek wydarzony na pokładzie okrętu „Saxon“, nazywa niegodziwém i barbarzyńskiem morderstwem. Z przedłożenem zaś papierów nie radzi dla wielu względów się spieszyć, ale każe czekać. Lord Cecil nazywa politykę Anglii upokorzającą, prowadzącą do upadku powagę narodu, a lord Mamers zarzuca rządowi, iż nie wystąpił z męzkiem uczuciem godności narodowéj tam gdzie chodziło o złamanie amerykańskiéj pychy. Lord Palmerston odpowiada na to: rząd Jéj K. M. nigdy niezaniedbał bronić praw i godności kraju. Niema przyczyny niedowierzać sądom amerykańskim, rząd Zjednoczonych Stanów wszystkie przedstawienia wielkiéj Brytanii rozstrzygał według słuszności. Prokurator jeneralny dodaje: rząd natychmiast zażądał ukarania oficera, który tę zbrodnię popełnił. Odpowiédź jeszcze nie nadeszła. Po tém objaśnieniu Fitzgirald cofa swój wniosek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego. Dziś w rocznicę krwawéj pamięci bitwy pod Miechowem, odbyły się nabożeństwa żałobne za poległych w tym dniu: Jana Tomkowicza, Emanuela Moszyńskiego (syna Piotra), Adama Zarembę i Jana Kantego Kaczmarskiego; — za dwóch pierwszych u OO. Kapucynów, za dwóch drugich u OO. Reformatów.

— Dziś rano odbyła się rewizya w mieszkaniu znanéj w mieście naszém pani Wilkuszewskiej, przyczem aresztowano dwóch mężczyzn. Gdy zaś prócz tego natrafiono na papier ze spisem osób więzionych na Zamku, należący do gospodyni, i ją również aresztowano. Gdy atoli z wyciągniętego zaraz protokółu okazało się, że lista owa udzieloną była przez samę komendę wojskową, p. Wilkuszewska około południa uwolnioną została.

— W miasteczku Dobczyce w obwodzie bocheńskim, nateraz krakowskim, nad Rabą położoném, odbyło się za staraniem mieszkańców tegoż miasteczka, na dniu 6 lutego b. r. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kulmy słuchacza praw 1go roku w uniwersytecie Jagiellońskim, z pomienionego miasteczka pochodzącego, a w bitwie pod Małogoszczą poległego; tudzież za dusze wszystkich braci Polaków w niniejszéj wojnie za wiarę i wolność poległych i zamordowanych. Wszystkie cechy rzemieślnicze wystąpiły z chorągwiami i światłem cechowém, licznie zebrane na owe nabożeństwo — a kościół cały przepełniony był tłumem pobożnych. Katafalk kirem pokryty ustawiony był w kościele, jednakowoż bez godeł narodowych i wojennych. Po nabożeństwie, tłumnie zebrana ludność rozeszła się pokrzepiona uczuciem wiary pod skromne strzechy w przekonaniu, iż błagając Boga Zastępów za bracią swoją, wypełniła chrześciańską powinność.

— Ajenci rosyjscy (jak się zdaje) rozpuszczają niepokojące wieści o mającym jakoby nastąpić wybuchu powstania w Galicyi. Jaki cel może mieć szerzenie takich fałszywych pogłosek, rozwodzić się tutaj nad tém nie widzimy potrzeby; — na dowód zaś że one istnieją rzeczywiście, przytaczamy następujący list z Tarnowa, zamieszczony w kronice *Gazety Narodowéj* z d. 16 b. m. N. 37:

Tarnów 14go lutego. Wczoraj miała być u nas rewolucya! Tak tu u nas rozgłoszono. Niezawodnie dziwnie to brzmi i zarazem śmiesznie, że w Galicyi rewolucya, ale pomimo to tak było; w niektórych sferach naszego miasta wszystko było wczoraj na wybuch rewolucyi przysposobione. Niektóre osoby popakowały swoje ruchomości i były gotowe do ucieczki; mówią nawet, że byli czy były u tutejszego jenerała Hammersteina z prośbą, aby im pozwolił na dni kilka znieść się do wojskowych koszar, bo się nie czują bezpiecznemi. Pogłoski te podobno były przyczyną, że pościągano wojsko z okolicy i trzymano załogę w pogotowiu. Wczoraj, w wilię mniemanego powstania, było kilka rewizyj w Tarnowie. I tak szukano broni i prochu w hotelu krakowskim, w fabryce powozów p. Kasprzykiewicza, w fabryce maszyn rolniczych p. Eliasiewiczą, u lekarza tutejszego p. Rosnera, u p. Dzierżyńskiéj i u p. Miecznikowskiéj. Nie znaleziono nic podejrzanego. Oprócz tego rozesłano rewizye po dworach okolicznych, o ile do téj chwili wiem, wszędzie bezskutecznie.

Pod wieczór mieszkania wyższych urzędników i wojskowych poobsadzane były wojskiem, patrole piesze i konne po 12 koni przeciągały po ulicach; to obraz naszego miasta przez noc dzisiejszą. Nad ranem spadł deszczyk, z nim słońce się okazało i humor weselszy wrócił, — nie ma powstania, ale mówią, że odłożone na 14 marca.

— Dzienniki wiedeńskie a mianowicie *Sonntags Ztg.*, w telegramach z Krakowa, zupełnie mylnie podały, z jakich powodów współredaktorowie „Czasu“ oskarżeni byli w sprawach drukowych, w których zapadłe wyroki sądowe podaliśmy wczoraj.

— W Dreznie d. 10 b. m. pani T. z Krakowa o mało nie odebrała sobie życia strzałem z rewolweru w piersi. Rana nie jest śmiertelną. Był to według jednych zamach samobójczy, według drugich przypadek.

— Dnia 8 b. m. umarł w Wiedniu w późnym już wieku znakomity poeta i uczony serbski Wuk Stefanowicz Karadzicz.

— Podczas Bazaru, który urządzono niedawno w Peszcie na korzyść potrzebujących, gdzie wybór dam zajmował się sprzedażą rozmaitych przedmiotów, pan P. A. zwrócił się do hrabiny Z. z zapytaniem, coby mógł u niéj kupić? — Wszystko co pan zechcesz — odpowiedziała pani Z. — A więc ja proszę o całus pani — wiele kosztuje? — Tysiąc reńskich, — odparła bez wahania. — Zgoda! — rzekł pan A., pocałował hrabinę i zapłacił tysiąc reńskich,

— *Bohemii* (pismu wychodzącemu po niemiecku w Pradze) donoszą, że w d. 9 b. m. przybyło do Königgrätz 240 świeżo internowanych, obecnie więc jest ich tam razem 422.

— Według raportów urzędowych, charakter chorób panujących w Krakowie w ciągu miesiąca grudnia r. z. był przeważnie reumatyczno-kataralny; — ani w mieście, ani w jego okolicy nie było żadnych objawów epidemii. — Chorych w szpitalach tutejszych było w tym miesiącu ogółem 542; z tych wyzdrowiało 188, umarło 22, tyleż wyszło niewyleczonych, a 310 pozostało na dalszą kuracyę.

— Dnia 16 lutego powiewał ciągle wiatr słaby południowo-zachodni, temperatura podniosła się z +0°,3 do +7°,1, barometr opadł o godz. 2giéj po południu na 327''',87, o 10téj wieczór na 326''',35, o 6téj rano 17go na 324''',23, stan nieba pochmurny, rano 17go deszcz, o godzinie 6téj ciepło powietrza 5°,5 R.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. Sądu karnego w dniu 11 lutego r. b.

Sprawy *Czasu*.

Prezydujący: Arzt; sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; protokólista: Łuszczyński; zastępca c. k. prokuratoryi Krynicki; obrońca: Dr. Machalski.

(Ciąg dalszy.)

Zastępca prokuratoryi wnosi akt oskarżenia również przeciw p. Kłobukowskiemu w sprawie z tych samych czasów pochodzącéj, opiewający mniéj więcéj jak następuje:

W numerze 231. z dnia 3. października 1861 r. *Czas* w korespondencyi ze Lwowa znakiem Z. zaopatrzonéj, wspomina o wypadku zaszłym w kościele Dominikańskim we Lwowie. Według twierdzenia korespondenta uczniowie szkoły realnéj oraz niektórzy z gimnazyum zaintonowali, pieśń „Boże coś Polskę“ właśnie w czasie nabożeństwa z powodu imienin N. Pana się odbywającego, co spowodowało dyrektora tegoż zakładu p. Kunertha, do zawezwania w pomoc obecnego w kościele komisarza policyi p. Funkensteina, który przychylając się do jego życzenia, za pomocą obecnych w kościele strażników policyjnych urządził formalną obławę, przy czém winnych przytrzymano i z kościoła wyprowadzono. Winę tego wypadku składa korespondent na p. Adolfa Kunertha, który nie zdoławszy postępowaniem swojém sobie zjednać powagi u swych uczniów, jest zniewolony używać pośrednictwa komisarzy policyjnych, dla zjednania sobie posłuszeństwa.

Śledztwo urzędowe celem wyjaśnienia tego wypadku przeprowadzone, wykryło mylność podań lwowskiego korespondenta *Czasu*. Zeznania świadków wykazały, że nie uczniowie szkoły realnéj lecz obecni na nabożeństwie uczniowie gimnazyalni śpiewali pieśń „Boże coś Polskę,“ że dyrektor p. Kunerth w czasie nabożeństwa nie porozumiewał się z p. Funkensteinem co do aresztowania śpiewających, wreszcie, że jeden tylko z śpiewających p. Jankowski został aresztowanym, co atoli w cichości i bez zwrócenia uwagi obecnych nastąpiło.

Tak widoczne fałszowanie faktów od naocznego świadka pochodzące zdradza zamiar korespondenta Z. przez mylne przedstawienie opisanego wypadku wzbudzić niechęć i nienawiść ogólną przeciw urzędowym czynnościom p. Adolfa Kunertha; korespondencya przeto wzmiankowana okazuje poszlaki przekroczenia §. 300 u. k. oznaczonego. Gdy obwiniony wzbrania się wymienić nazwisko autora inkryminowanéj korespondencyi, przyznaje nadto, iż takowa z jego wolą i wiedzą w dzienniku przez niego wydawanym umieszczoną została, przeto c. k. prokuratorya oskarża powtórnie p. Antoniego Kłobukowskiego z §. 300 u. k. oraz §. 33 u. dr. z r. 1852, tém więcéj, gdy obwiniony mimo przedstawionych mu zeznań świadków, za prawdziwość faktów w korespondencyi opisanych zaręcza.

Oskarżony utrzymuje, iż gdy korespondent Z. należy do stałych korespondentów dziennika, których listy powiększéj części prosto do druku oddawane bywają, nie może przeto z pewnością utrzymywać, czy korespondencyę inkryminowaną przed wydrukowaniem czytał lub nie.

Fakta przez korespondenta podane, są opisane w sposób wiarogodny, nacechowany prawdą.

Przedstawione mu zeznania świadków nie są zdolne zmienić jego przekonania w tym względzie, tem więcéj, gdy zeznanie świadka p. Jaśkiewicza w zupełności podania korespondenta potwierdza, nadto gdy zeznania innych świadków zawierają sprzeczności podające ich zeznania w podejrzenie. Osoba p. Kunertha jest mu obcą, nie może przeto powodować się względem niego uczuciem przychylności lub nienawiści, winien atoli zwrócić uwagę na opinią, jakiéj używa p. Kunerth, a któréj wyrazem była kocia muzyka po dwakroć mu w dniu 7 października 1861 a więc w dzień przed umieszczeniem inkryminowanéj korespondencyi wyprawiona. Okoliczność ta, *vox populi*, w dosłownem znaczeniu będący tu najwłaściwszym

---

miętnić bodaj na dwanaście godzin po przedstawieniu, a teatr przestanie być protegowanym przez jednych, uważanym za niedzielny hokus-pokus dla drugich, odzyska artystyczną powagę. W piersi bogatego abonenta loży i w piersi ubogiego wyrobnika z galeryi, który z trudem oszczędzony grosz kładzie na stół kasy teatralnéj, bije toż samo ludzkie serce, którém prawda przedstawienia, szlachetna tendencya sztuki zatrząść może i łzy lub uśmiech serdeczny wywołać.

Przyczyna nieświetnego stanu teatru nie leży więc w publiczności, do któréj zresztą teatr wtenczasby tylko zupełnie się mógł stósować, gdyby był samą spekulacyą pieniężną; przyczyna ta leży w braku wyższego kierunku, który jeden tylko i publiczności stósunek do sceny i artystów położenie zmienić może. Dopóki choćby najbardziéj utalentowany od natury aktor będzie wyrobnikiem, zmuszonym robić z siebie kolejno kozła i barana, bohatera lub poliszynela; dopóki kierownictwo sceny nie da mu dostatecznéj swobody do rozwinięcia się i sumiennéj pracy w właściwym dla niego rodzaju; dopóki toż kierownictwo, z drugiéj strony, nie weźmie go w ryzę artystycznego udoskonalenia, nie natchnie go szlachetną ambicyą dążenia do ideału: dopóty scena będzie wegetować tylko, żyć i postępować nie może. Rozdział zatém sił artystycznych na pojedyncze rodzaje, sumienna praca nad każdym z osobna jest koniecznością — a celem, do którego ostatecznie dążyć należy, wyrobienie sił dla komedyi wyższéj i dramatu.

I tutaj znowu repertoar nam na myśl przychodzi. Bez repertoaru arcydzieł — nie ma możności wykształcenia artystów. Dobra sztuka jest najlepszą dla utalentowanego artysty szkołą. Sztuka wyrachowana na efekt, sztuka, która jakby obuchem, wrażeniami gwałtownemi bez motywów bije w mózgi publiczności, aby ją otumanić, znużyć i niesmak po sobie pozostawić, nigdy artysty nie potrafi wykierować na prawdą tchnący charakter sceniczny, czyni go lalką, linoskokiem. Sztuka psychologicznie prawdziwa, harmonią wewnętrzną tchnąca; sztuka, w któréj każde słowo roli znajduje swój motyw, wymaga wprawdzie dłuższego studyum, wymaga głębokiego zastanowienia się, ale ona tylko potrafi artystę przenieść w świat ideału, przyoblec go w szatę poezyi, uczynić go bohaterem, który w owych trzech godzinach przedstawienia wyruguje zupełnie człowieka za kulisami. W sztukach efektowych tylko wielkie wykształcenie dramatyczne artysty podnosi przedmiot, w sztukach prawdziwego poetycznego natchnienia, wzniesienie się i wypełnienie ideału poety jest zadaniem i chlubą artysty. Drugie więc tylko mogą kształcić, mogą prowadzić do estetycznego rozwinięcia się.

Nie taimy, że chcąc w ten sposób zmienić kierunek sceny, odjąć jéj rzemieślniczy charakter, dyrekcya musi się przygotować na liczne ofiary i trudności. Musi odważnie stawić czoło zakorzenionéj w publiczności niewierze, wyrodzonéj wśród artystów lekkomyślności i powierzchowności, musi rezykować na liczne materyalne wkłady, a kosztem niezadowolenia mniéj wykształconych okupywać poklask i pochwały tych, którym rozwój sceny narodowéj na sercu leży. Potrzebuje starać się o dobre wzory żywe, o doświadczone siły sceniczne. Potrzebuje podnieść zostających pod kierunkiem swoim na ten ton wyższy, podnioślejszy, który im zadanie utrudni, chociaż im przyszłość otworzy. Potrzebuje postarać się o zastosowanie i przerobienie dla sceny arcydzieł zagranicznych, a zarazem otworzyć ją dla płodów dramatycznych swojskich, które najczęściéj powstając w odosobnieniu od narodowego teatru, cierpią na niedoświadczenie sceniczne. Z dawnego zaś repertoaru musi chociażby z chwilową materyalną stratą oddalić wszystko to, co na słuszne w obec dobrego smaku i poczucia uczciwości zasługuje potępienie, a podnieść, co przez zaniedbanie w grze straciło wziętość, na jaką zasługuje.

Te kilka myśli są tylko krótkim szkicem, zarysem zadania nowéj dyrekcyi. Jeżeli im p. Miłaszewski odpowie, powtarzamy raz jeszcze, niceśmy nie stracili. Niepodobna zaś, żeby nie pojął odrazu, iż oddanie dyrekcyi zależeć może od władzy, ale powodzenie teatru od publiczności.

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Warszawa. Zeszyt Biblioteki Warszawskiéj z miesiąca lutego mieści: Pogląd na Stany Zjednoczone północnéj Ameryki oraz na wojnę, toczącą się obecnie w tym kraju, przez *Adama Słońskiego*. Kronikę paryzką, naukową i artystyczną. Rys historyczny przemian rady Stanu od 1807 aż dotąd, przez *Augusta Heilmana*. Wyspa Madagaskar jéj stosunki z Francyą. W kronice literackiéj ocenienie powieści Zacharyasiewicza; Ś. Jur i Łepkowskiego artykułów fejletonowych. List od A. Małeckiego w przedmiocie gramatyki polskiéj.

Berlin. „Die Theilung Polens und der Wiener Kongress, von F. v. S.“ Książka sumarycznie streszczająca wypadki w Polsce od r. 1772 do dni naszych, w przychylnym dla nas napisana duchu.

Lipsk. „Moritz, Graf von Sachsen, Marschall von Frankreich, nach archivalischen Quellen von Dr. Karl von Weber,“ mieści wiele pojaśniających szczegółów do sprawy Kurlandzkiéj, tak ważnéj w dziejach naszych za panowania Sasów.

Poznań. Księgarz Żupański ogłosił drugie wydanie Pamiętników Adama Moszczyńskiego, (do Augusta III. i Stan. Poniatowskiego).

świadkiem, wymowniéj niż wszystkie inne zeznania dowodzi, że korespondent co do sądu o osobie p. Kunertha na ściśle objektywném znajdował się stanowisku.

Następuje odczytanie zeznań świadków, zgodnych z sobą nie tylko w treści ale i w formie, złożonych przez obecnych temu wypadkowi strażników policyjnych i profesorów szkoły realnéj, a których treść w akcie oskarżenia podaną już została.

Odczytanie takowych zabiera prawie ³/₄ godziny czasu, równie jak przesłuchanie komisarza policyi p. Funkensteina, będącego jednym z głównych aktorów tego wypadku, a którego zeznania z odczytanemi dopiéro zeznaniami innych świadków najzupełniéj zgodne mało budzą zajęcia. Natomiast opowiadanie świadka p. Jaśkiewicza, który wbrew zeznaniom swoich poprzedników utrzymuje, iż równocześnie ze śpiewem usłyszał głos p. Kunertha wzywającego interwencyi p. Funkensteina, a chwilę potém wrzawę i zgiełk spowodowany aresztowaniem jednego ze śpiewających, sprawiają pewne wrażenie, tém więcéj, gdy w odczytaném następnie powtórném zeznaniu p. Kunertha tenże przyznaje, iż usłyszawszy piérwsze głosy rzekł: *jezt fangen sie wieder an*, słowa te jednak rzekł sam do siebie nie spodziewając się, że ktoś z tego monologu niewłaściwy zrobi użytek.

Z kolei następuje sprawa pp. Aleksandra Szukiewicza i Antoniego Kłobukowskiego, z których pierwszy o zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności z §. 65 lit. a. u. k., drugi o przekroczenie ustawy drukowéj z §. 38 u. d. z r. 1852 oskarżony. Akt oskarżenia jest następującéj treści.

W numerze 30 *Czasu* z dnia 6 lutego 1862 r. w rubryce przeznaczonéj na ostatnie wiadomości i depesze telegraficzne znajduje się telegram, którego ustęp końcowy brzmi: „Minister oświadcza, że wpływy skarbowe pierwszego kwartału 1862 (listopad, grudzień, styczeń) o 15 milionów złr. mniéj wypadły, aniżeli były preliminowane“. Na tle tego telegramu ukazał się w następnym numerze *Czasu* artykuł wstępny o położeniu finansowém Austryi. Wziąwszy za podstawę cyfry w powyższym telegramie zawarte autor wykazuje, że na r. 1862 niedobór prawdopodobnie 170 milionów złr. nie jak było preliminowane 110 milionów złr. wynosić będzie. Różnica ta z niewpłynięcia preliminowanych dochodów pochodząca, niekorzystne rzuca światło na gospodarstwo finansowe Austryi. Autor zwraca się następnie do zebranéj właśnie rady państwa, z zapytaniem, czy trwając przy raz obraném stanowisku finansową niechybną ruinę kraju sprowadzić zechce, czy też postępując w kierunku przez zwiększoną Radę państwa poprzednio już wskazanym drogą decentralizacyi, reform administracyjnych spożytkowawszy zasoby pojedynczych krajów koronnych, na autonomicznych podwalinach zamożność i pomyślność całéj monarchii budować zechcą? Postępowanie ministeryum wpłynęło, zdaniem autora, stanowczo na to usposobienie Izby, ministeryum które w centralizacyi jedynie upatrując zbawienie monarchii. Podwyższenie podatków na pokrycie niedoboru, o którym depesza wspomina, a który posłuszna większość rządowa na wniosek ministeryalny uchwalić nie zaniedba, będzie nowym aktem téj przewagi.

Wszystkie twierdzenia i wnioski w tym artykule postawione okazały się mylne. W kilka dni półurzędowa gazeta *Wiedeńska* z dnia 6 lutego 1861 przyniosła text mowy p. ministra, z którego okazuje się, że oszczędności w pierwszym kwartale finansowym poczynione wyniosły sumę 15 milionów złr.:, które według słów p. ministra użyte na pokrycie niedoboru, zredukują takowy do sumy 95 milionów złr. Kopija telegramu redakcyi doręczonego, którą w skutek zarządzonego śledztwa dyrekcya urzędu telegraficznego Sądowi przesłała, najzupełniéj się zgadza z słowami p. ministra w izbie wyrzeczonemi. W sprostowaniu w następném numerze *Czasu* umieszczonem, autor owego artykułu przyznając, iż uwagi o stanie finansowym Austryi w takowym zawarte były mylne i na fałszywéj podstawie oparte, oświadcza zarazem, iż przekonanie jego co do stosunku rady państwa do ministeryum w poprzednim artykule wyrażone pozostaje niezmienne.

Z obu tych artykułów wynika jasno, zdaniem c. k. prokuratoryi, że autor inkryminowanego artykułu zamierzając wystąpić przeciw ustawie z d. 26 lutego 1861 fałszywém przedstawieniem finansowego stanu państwa chciał uzasadnić występne targnięcie się na zasadnicze ustawy monarchii.

Gdy artykuły powyższe o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj prawnie poszlakowane być mogą, przeto oskarża c. k. prokuratorya p. Aleksandra Szukiewicza autora inkryminowanych artykułów z §. 65 lit. a. u. k. zaś p. Antoniego Kłobukowskiegh, odpowiedz, redaktora dziennika z §. 38 ustawy druk. jako o nieprzeszkodzenie umieszczenia takowych poszlakowanego.

Obwiniony p. Szukiewicz w odpowiedzi na oskarżenie utrzymuje, iż okazana mu przy śledztwie kopia depeszy w treści różni się od téj, która mu w nocy 5 lutego doręczoną została. Urzęda telegraficzne częstokroć bywają tak niedbałe, w redagowaniu przesyłanych im depesz, iż okazana mu kopia wręczonéj mu niby depeszy nie może jeszcze w braku oryginału dowodu przeciw niemu stanowić. W tém miejscu okazuje obwiniony kilka telegramów wraz z kopiami, które w zupełności usprawiedliwiają jego twierdzenia. Atoli nawet w razie, gdyby rzeczywiście według twierdzenia prokuratoryi, telegram mu doręczony był zgodnym z kopią mu okazaną, w pisaniu artykułów inkryminowanych obcym był mu zamiar o który go prokuratorya oskarża. Depeszę otrzymaną w nocy, niejasno zredagowaną, pisaną bladym ołówkiem, mógł obwiniony daleki od przypisywanego mu złego zamiaru odczytać w sposób niewłaściwy, co atoli było dziełem przypadku, nie może być żadną miarą kładzione na karb złego zamiaru, o który stoi przed sądem. Obwiniony nie myśli stawać w obronie zasad w inkryminowanych artykułach zawartych; jakkolwiek bowiem przekonania jego od owego czasu żadnéj nie uległy zmianie, kilkoletni przeciąg czasu, a bardziéj jeszcze wypadki, które od tego czasu nastąpiły zatarły w myśli jego obraz stosunków, na których tle inkryminowane artykuły skreślone zostały. Przypomina sobie atoli, iż jakkolwiek dziennik, którego był współpracownikiem, występował zawsze w obronie autonomii krajowéj, stanowczo atoli zaprzecza, aby w obronie swych zasad powstawał w sposób niewłaściwy na ustawy i instytucye państwa.

Nie poszlakowana o złe zamiary *Krakauer Ztg.* umieściła również dosłownie ów telegram i równocześnie z *Czasem* według textu w gazecie Wiedeńskiéj podanego pospieszyła z jego odwołaniem, a skwapliwość, z którą *Czas* to uczynił, jest najlepszym dowodem braku złego zamiaru z jego strony.

Współobwiniony p. Kłobukowski oświadcza w krótkości, że artykuł inkryminowany dopiéro po wydrukowaniu i rozesłaniu *Czasu* przeczytawszy nie będąc poprzednio z jego treścią obznajmiony nie mógł przeszkodzić jego umieszczeniu.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

TELEGRAMY.

Flensburg 15 lutego. Deputacya miejska z Flensburga odjechała dziś do Berlina i Wiednia. Deputacya dawniejszych stanów szlezwickich składała uszanowanie p. cywilnemu komissarzowi Zedlitzowi. Jacobsen b. minister szlezwicko-holsztyński mianowany naczelnikiem powiatu w Gottorf. Odpowiedź p. Zedlitz na podanie mieszkańców Flensburga co do urzędników jest pomyślna.

Rozkaz dzienny FM. Wrangla ogłasza: król pruski winszuje armii znakomitych rezultatów i uznaje poświęcenie i wytrwałość wojsk. Hr. Revertera przybył tutaj.

Flensburg 15 lutego. Pod Husby duńska łódź kanonierska strzelała do nieukończonéj bateryi nadbrzeżnéj pruskiéj. W skutek ognia sześciu dział dwónastofuntowych stojących na wybrzeżu, łódź kanonierska cofnęła się.

Hamburg 15 lutego wieczorem. Król duński przybył 10 wieczorem do Kopenhagi i przyjmowany był na dworcu kolei żelaznéj z wielkiemi okrzykami. Jenerał de Meza i pułkownik Kaufmann jednocześnie przybyli tamże.

Nadeszły tu telegram z Liwerpolu zawiera wiadomość z Nowego Yorku z 4 lutego, że zaniechano oblężenia Charlestownu.

Londyn 15 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj utrzymywał Strutheden, iż Anglia na zasadzie dawniejszych nieprzedawnionych traktatów gwarantowała całość Danii i za to jest odpowiedzialną. Hr. Russel odrzekł, iż nie jest na czasie odpowiadać na to pytanie; albowiem wielkie mocarstwa niemieckie w nocie swéj z d. 31 stycznia poręczają wyraźnie całość Danii. Anglia musiałaby wprzód oświadczyć, iż wystąpi jako strona poręczająca traktaty z r. 1720, jeżeli przez Bawaryą projektowane uznanie księcia Augustenburgskiego, Prusy i Austrya przyjmą. Stósowniejszemi są usiłowania załatwienia sprawy na drodze pokojowéj, aniżeli groźne powoływanie się na dawne zobowiązania z poręczenia płynące. Austrya i Prusy wiedzą o tém, iż księstwa bez zezwolenia wielkich mocarstw nie mogą być oderwanemi od Danii.

W Izbie niższéj odpowiedział podsekretarz Stanu Layard na interpelacyę Disraelego: Na wniosek względem zawieszenia broni, udzielono niezadawalniającą odpowiédz, a przyjęcie go przez wszystkich nieprawdopodobném.

Londyn 15 lutego. Nadeszły tu dzisiaj świeże wiadomości z Nowego J.rku z 5 lutego. Lincoln nakazał pobór 200.000 żołnieży. Flota unionistów przygotowuje atak na Mobile. Budżet wojny na czas od czerwca 1864 do czerwca 1865 preliminowanym jest na 529 milionów dolarów. Wydział budżetowy rozstrząsa projekt podwyższenia podatków o 350 milionów przez zaprowadzenie podatku od przedmiotów zbytkowych. Iuarez oczekiwany jest w Matamoras.

Berlin 16 lutego wieczorem. *Kreutzzeitung* zawiera pogłoskę, jakoby stan wojenny w księstwie Szlezwickim miał być ogłoszonym, a to głównie celem czuwania nad obcymi. Według korespondencyi *Zeidlera* trzy pułki drugiego korpusu armii zostają uruchomione.

Berlin 16 lutego. *Kreuzzeitung* donosi: Prócz mobilizacyi 6 korpusu armii, mają jeszcze cztery pułki 4 korpusu armii być zmobilizowane.

Frankfurt nad Menem 16 lutego. Komisarze związkowi w Holsztynie w odpowiedzi na pismo wydziału związkowego z d. 9 b. m. oświadczają, iż podadzą się do dymisyi, jeżeli Związek objawi nieufność w ich postępowanie.

Szlezwik 16 lutego w południe. Do deputacyi udającéj się z Szlezwiku do Berlina i Wiednia należą między innemi radca ziemski Ahlefeld-Olpenitz, łowczy nadworny Ahlefeld-Lindau, hr. Bandisin Knoop i Hansen Grumbye.

Drezno 16 lutego wieczorem. *Dresdner Journal* donosi: Ubiegłéj nocy jenerał Manteuffel przybył tu z Berlina i przed południem przyjmowanym był przez króla, poczem miał dłuższą rozmowę z ministrem stanu Beustem, który jeszcze dziś wieczorem wyjeżdża do Würzburga (gdzie 18 t. m. mają się tam zebrać na naradę ministrowie mniejszych państw niemieckich. *P. R. W.*).

Monachium 16 lutego. W tych dniach wyjdzie odezwa zwołująca powszechne zgromadzenie ludu na niedzielę 28 t. m., w celu powzięcia postanowienia względem sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj.

Darmstadt 16 lutego. Izba deputowanych zawezwała rząd, aby nalegał na władze Związku niemieckiego o załatwienie sprawy następstwa w księstwach zaelbańskich, a w każdym razie aby sam uznał natychmiast księcia Fryderyka Augustenburgskiego. Daléj izba deputowanych żąda, iżby rząd wspólnie z innemi państwami wiernemi Związkowi, wszelkiemi środkami bronił praw Związku, praw Szlezwiku i Holsztynu i ich księcia; nakoniec zażądano aby wojska związkowe silnie obsadziły nietylko Holsztyn ale i Szlezwik.

Bukarest 16 lutego. Izba uchwaliła, że prawo wstąpienia do gwardyi narodowéj mogą mieć tylko posiadający 5,000 piastrów majątku (1,500 złp.), albo opłacający 500 piastrów komornego.

Przegląd polityczny.

O nowym zamachu rządu moskiewskiego na własność duchowną i prywatną w Warszawie, o usiłowaniu zabrania klasztoru Bernardyńskiego i seminaryum przy kościele św. Krzyża, o poważnej odpowiedzi duchowieństwa że ustąpi tylko przemocy, doniósł już wczoraj telegram; lecz nie wiemy jeszcze jaki obrót wzięły dalej rzeczy, czy Moskwa użyła przemocy przeciw zakonnikom stojącym przy prawie i broniącym własności zakonu. Chociaż jeszcze za cara Mikołaja zburzono całą dzielnicę miasta, aby odsłonić przystęp do cytadeli i oddzielić ją od Warszawy pustym placem kilkaset sążni szerokim; chociaż następnie zrównano z ziemią domy przy kilku ulicach, aby zbudować zewnętrzne przed cytadelą szańce i odsłonić takowe; jednak jeszcze teraz zamierza Moskwa dalej rozszerzać fortyfikacye koło cytadeli i w tym celu zburzyć domy przy ulicach Zakątna, Wojtowska, Zakroczymska i innych pobliskich cytadeli. Usiłuje ona umocnić swe stanowiska wojenne w Polsce, przewidując że ciężka czeka ją walka, i chociaż głosi kłamliwie o stłumieniu powstania, przekonaną jest, że wzrośnie ono z wiosną, gromadzi więc przeciw niemu wszelkie środki, jak to wskazujemy już wyżej.

Wistocie wiadomości z różnych stron teatru wojennego głoszą o zwiększaniu się oddziałów partyzanckich. Hufce pod dowództwem jen. Bosaka w Sandomierskim i Krakowskim mają liczyć do 4000 żołnierzy; lecz siła tych oddziałów nie polega tak na liczbie żołnierzy, jak na dobrém ich zorganizowaniu, uzbrojeniu i wyćwiczeniu. Stanowisk tych hufców nie będziemy tu wskazywać, uważając to zawsze za niestósowne. Wieść o znacznéj potyczce pod Cisowém stoczonéj przez jen. Bosaka, nie potwierdziła się dotychczas, a pewne wiadomości z tamtych okolic do 13 t. m. sięgające, okazują, że po dzień ten nie było tam żadnéj potyczki. Oddziały partyzanckie w Sandomirskiém i części Krakowskiego trzymają wistocie w posiadaniu cały kraj otwarty, wyjąwszy stanowisk moskiewskich po miasteczkach; w przeszłym tygodniu oddział Uragana (pseudonim) zajął Pińczów, a po jego odejściu wpadli tam Moskale, aresztowali burmistrza, lekarza Gawrońskiego i kilku obywateli, których uprowadzili z sobą. W Kaliskiém miała zajść w tych dniach utarczka między Koninem a Kaliszem, a wiadomość zamieszczona w gazecie poznańskiéj mówi o innéj potyczce w Białostockiém 5 lutego stoczonéj.

Sposób prowadzenia walki przeciw Polakom przez władze moskiewskie, nie zmienił się w niczém: każdy dzień przynosi nam wiadomość o powieszeniach, rozstrzelaniach i rabunkach. Naprzyklad w d. 6 lutego powiesili Moskale publicznie we wsi Borki w Podlaskiém Dominika Pawlika za udział w powstaniu. Jest to 263cia egzekucya odbyta publicznie przez Moskali i ogłoszona przez nich; a o iluż straceniach publicznych nie doniesiono! ileż kroć razy więcéj ofiar padło znów w murach więziennych, w kazamatach fortecznych, pod kijmi przy sledztwach lub w dalekiéj drodze na Sybir, nie licząc tych którzy zginęli na polu walki.

Listy z Litwy opowiadają nam o działalności Murawiewa w nowym kierunku, niemniéj jednak barbarzyńskim jak poprzedni i bez zaniechania poprzedniego: ciągnąc daléj system wytępiania żywiołu polskiego ogniem i mieczem, przedsiębierze Murawiew pracę w celu moskwiczenia ludności polskiéj na Litwie, nawracanie jéj na schyzmę i systematycznego ociemniania. Pod formą szkołek ludowych, zakłada on instytuty ociemnienia i demoralizacyi ludu, który kierunek oddaje w ręce „nauczycieli“ sprowadzonych z głębi Moskwy. Podobne instytuta zakłada także dla dziewczyn, i oto *Wileński Wiestnik* donosi, iż założył w Wilnie nowe gimnazyum dla panien pod przewodnictwem pani Wojeńskiéj z Petersburga sprowadzonéj. Tymi instytutami moskwiczenia i ociemnienia mają kierować popi a na ich czele renegat Siemiaszko.

Te cywilizacyjne prace Murawiewa zbudziły zazdrość Berga w Warszawie i zaczął on także, wprawdzie w mniéj gruntowny sposób, cywilizować na wzór Piotra I. ludność izraelską Warszawy, goląc brody i obcinając suknie. Prześladowanie tylko aby prześladować, było jedynym celem tego postępowania. Lecz wreszcie w *Dzien. Pow.* z 15 t. m. zwalił winę za to na niższą policyę, gdyż sam Berg zapewne zajmuje się radykalniejszemi środkami ucisku.

Wiener Ztg. z dnia dzisiejszego ogłasza patent Cesarski z dnia 14 lutego 1864 zwołujący sejmy krajowe w Czechach, Austryi Niższej i Wyższej, Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Szląska, Tyrolu, Voralbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski oraz Tryestu na dzień 2 marca 1864.

Patent powyższy nie zwołuje sejmu galicyjskiego. Nie sprawdziła się więc nawet ani tych przepowiednia, którzy mniemali, iż sejm będzie zwołany lecz uzupełniwszy tylko z swego grona wybory do rady państwa, zaraz odroczony.

Taż sama gazeta w części swej urzędowej zawiera doniesienie, iż J. C. Mość ozdobił wice prezesas tegorocznej sesyi rady państwa. Franciszka Hopfen orderem korony żelaznej trzeciej klasy.

Z szlezwickiego teatru wojennego nie ma dziś do tej chwili żadnéj ważnéj wiadomości. Doniesienia w dziennikach berlińskich nie objaśniają bliżej rezultatu walki, jaka się 13 i 14 b. m. pod szańcami Düppel toczyła. Nie jest to bardzo dobrą dla wojsk pruskich wróżbą, i zapewne lepsze objaśnienie daćby nam mogły wiadomości od drugiej strony walczącéj, t. j. od Duńczyków, gdyby nas częściej dochodziły. Zdaje się, że w pierwszym dniu tj. 13 t. m. wieczorem, w którym wojska pruskie rozpoczęły atak przeciw jakimś zewnętrznym fortyfikacyom przed Düppel, atak ten został odpartym, poczem na drugi dzień zrobili Duńczycy wycieczkę, chcąc zabrać pruskie działa, a w wycieczce téj miał bardzo ucierpieć 1 pułk duński, jeżeli damy wiarę doniesieniu pruskiemu; lecz należy przypomnieć, że według dawniejszych doniesień, tenże sam 1 pułk duński, miał być zupełnie zniesionym przy odwrocie Duńczyków zpod Dannewirke.

Pomimo zakazu Wrangla i komisarzy obudwóch państw sprzymierzonych odbywania zgromadzeń i robienia manifestacyj na rzecz księcia Augustenburskiego, odbywają się ciągle w Szleswiku tak nazwane pronunciamenta. Tak n. p. w Apenrade 12go b. m. uroczyście proklamowano księcia Fryderyka panującym w obec zgromadzonego ludu, poczém oddalono duńkich urzędników. Przeciwnie zaś komisarz pruski Zedlitz zostawia wszędzie urzędników duńskich, chociażby ci najbardziéj byli znienawidzeni przez ludność niemiecką. Sekretarza prywatnego księcia Ernesta Koburgskiego Dra Tempelteya najprzód na rozkaz Wrangla aresztowano, a później jako agitatora na rzecz księcia Augustenburgskiego, z rozkazu komissarza pruskiego z Szlezwiku wydalono. Niejakiego Dr. Rasch równy los spotkał dlatego, że się nieprzychylnie przeciwko Prusom wyrażał. W ogólności niechęć przeciwko Prusom w Szlezwiku wzrasta.

Ministeryalne konferencye będą w Würzburgu dnia 18 b. m. otwarte; udział w nich wezmą: Bawarya, Saksonia, Hanower, Baden, W. Księstwo Heskie, Księstwo Sasko-Wejmarskie i Nassau. Zaproszenie wyszło jeszcze do Oldenburga, Brunświku i Koburga. Rozumieją, że pod wrażeniem zajść w Altonie, konferencye nowego nabędą żywiołu.

Na posiedzeniu senatu francuzkiego 12 b. m., o którém wspomnieliśmy w ostatnim Nrze motywował sprawozdawca petycyi za Polską senator Stourm przejście do porządku dziennego, z powodu, że Polska nie ma jawnego rządu, stałéj armii, również że nie posiada w fizycznym posiadaniu pewnego jakiego terrytoryum gdzieby władzę swą regularnie wykonywać mogło. Utrzymywał przy tém, że uznanie Polski za stronę wojującą zmusiłoby Francyą do ściśléj neutralności. Dzienniki francuzkie słusznie bardzo podniosły niekonsekwentność ostatecznego twierdzenia. Ani prawo publiczne, ani zwyczaj, nie obowiązują państwa przyznającego narodowi jakiemu prawo prowadzenia wojny, do neutralności względem stron wojujących. Przeciwnie, sądzimy iż takie uznanie powinno zupełnie inne pociągnąć następstwa. Nie dziwilibyśmy się bynajmniéj gdyby p. senator Stourm zakonkludował: Przyznanie Polsce prawa prowadzenia wojny włożyłoby na nas obowiązek wystąpienia za Polską czynnie, gdyby Moskwa za takich ich nie uważała, i dalej chciała się plamić mordami nad ujętemi powstańcami. Francya czynnie za Polską wystąpić nie może w braku sprzymierzeńców, a tém samém uznać Polski za stronę wojującą nie chce. Taki wywód byłby przynajmniéj loicznym i miał tę zasługę, że jasno i dobitnie określił stanowisko Francyi. Po mowie tronowéj z 5 listopada, gdzie cesarz uznał w obliczu całéj Europy prawa polskie dziejami i traktatami uświęcone, stanowisko wyczekujące nie przystało Francyi. Francya nie powinna tolerować aby gwałt i bezprawie popełniano na narodzie, który jéj oddał znakomite przysługi i z nią był czynem złączony. Porządek na tém nie zyska jeżeli przyzna się w zasadzie narodowi prawa, a w rzeczywistości pozwoli nad nim ciężyć najwyuzdańszemu bezprawiu. Zostawić Polskę losowi dla tego że jéj przeciwnik silny, znaczy to urągać pojęciu sprawiedliwości, uznać gwałt i przemoc jedynie obowiązującą normą tak w stosunkach wewnętrznych jak i międzynarodowych.

Dwie wręcz przeciwne pogłoski, wprowadzają w błąd opinię publiczną, co do spodziewanej roli jaką Francya i Anglia mają odegrać w obec sporu duńsko-niemieckiego. Jedna mówi o wojnie, druga o pokoju; punktem zgody jednak między obydwoma jest to, że obie przypisują dwom mocarstwom zochodnim wspólne działanie. Wnosićby więc wypadało że przymierze francuzko-angielskie, tak silnie zachwiane od końca upłynionego roku, wzmacniać się na nowo poczyna. Giełdy na wieść o tém spadają bo przeczuwają wojnę, dyplomacya przewiduje raczéj kongres.

Wieści wojenne zaszły tak daleko, że prawią o powziętym, wskutek narady marszałków Francyi przez rząd francuzki zamiarze postawienia 50,000 korpusu obserwacyjnego nad granicą Renu; wieści te nawet potwierdzać się zdaje wiadomość podana przez *l'Echo du Luxembourg*, jakoby władze wojskowe w Longwy miały być zajęte uzbrajaniem tamtejszéj twierdzy i jakoby w tém nadgranicznem mieście oczekiwano przybycia pewnéj liczby wojka rozmaitéj broni. *Mémorial diplomatique* przyznaje, że propozycya zrobienia takiéj manifestacyi była czynioną gabinetowi tuilleryjskiemu przez Anglię, ale że ją tenże odrzucił, z uwagi, że dogadzała jedynie widokom ministeryum angielskiego, a Francyę narażała na podejrzenia w Niemczech. Trudno jednak dać przewagę gołosłownym twierdzeniom *Mémorial diplomatique* nad faktycznemi objawami ruchu pomiędzy wojskiém we Francyi, zwłaszcza jeżeli się potwierdzi, że kontyngens wojskowy na r. 1864 ma być ze 100 tysięcy na 150 tysięcy podniesiony. Oprócz tego minister wojny kazał sobie podać dokładny spis koni artyleryskich umieszczonych u włościan aby się zapewnić na jaką ilość koni pociągowych armia francuzka liczyć może.

Z dzienników *Allg. Zeitung*, *Patrie*, *l'Europe* dowiadujemy się, że uzbrojenia wojenne we Włoszech nadzwyczajnym postępują krokiem; podług *Italia militare* armia włoska postawiona na stopie wojennéj wynosi 383,030 ludzi. Rozkaz został świeżo wydany do uzbrojenia fortec Piacenzy, Bolonii i Ankony. Do Ankony posłano 30 armat pozycyjnych i 600 skrzyń z granatami. 10000 wołów zakupiono.— Z Neapolitańskiego wyprowadzono 20 batalionów w skutek przytłumienia band rozbójniczych w Kapitanacie, Benewencie i innych prowincyach; gwardya narodowa północnych prowincyj będzie zmobilizowana i uorganizowana, aby mogła być użytą w miejsce wojska do przytłumienia tych band, gdyby w razie zewnętrznéj wojny na północy miały takowe na nowo powstać, poduszczone przez nieprzyjaciół jedności Włoch. — *Patrie* przytacza wiadomość z dziennika włoskiego *Lombardia*, z Turynu, że niektórzy jenerałowie francuscy zapytywani o zdanie, czy Włochy same o własnych siłach mogłyby skutecznie podjąć wojnę przeciwko Austryi, mieli odpowiedzieć w sposób potwierdzający, z tym jednakże warunkiem, aby ufortyfikowano linią Addy.— *Opinione* podziela to zapatrywanie się, wymaga tylko od „stronnictwa czynu“, aby nic nie przedsiębrało przed upływem dwóch lub trzech miesięcy, czyli przed nadejściem sprzyjających okoliczności.

Turyńska *Gazeta militare* donosi, że włoskie ministerstwo wojny zamówiło we francuskiéj fabryce broni w St. Etienne oraz w fabrykach belgijskich 80,000 karabinów. Równocześnie otrzymały krajowe ludwisarnie polecenie odlać jak najprędzéj 100 dział rozmaitego wagomiaru.

Wieści pokojowe przynosi *Indépendance Belge*, a szczególniéj jéj korespondent paryzki, na którego doniesieniach, zdaje się ona bardzo polegać. Już angielski *Observer* doniósł o nowych usiłowaniach ze strony Anglii, przyprowadzenia rzeczy do zawieszenia broni w Danii; otóż *Indépendance belge* twierdzi, że układy te prowadzą się z poparciem Francyi i że prostą drogą dążą do kongresu proponowanego w dniu 5 listopada przez Napoleona III. Anglia miała już przystać na kongres europejski pod warunkiem, aby na nim jedna tylko sprawa duńska mogła być rozstrzygniętą przez większość. Trudno nam przypuścić, aby Francya mogła się zgodzić na tak jednostronny warunek, w każdym razie jeżeli rzeczy idą do jakiego kongresu, to korpus obserwacyjny nad Renem mógłby być użytym jako środek popchnięcia tych, coby się z przystąpieniem do niego zbytnie ociągali.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Berlin 17 lutego wieczór. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* donosi, iż według wiadomości nadesłanych z głównéj kwatery feldm. Wrangla z Flensburga 16 t. m., nie zaszło nic nowego na teatrze wojennym. Według opowiadań duńskich jeńców, stoi pierwsza i druga część 3-ciéj dywizyi duńskiéj w Holzacyi (Alsen); sześć batalionów piechoty duń. znajduje się w szańcach düppelskich; dwa bataliony mają być w Fryderycyi, a nadto posłano tam okrętami dwa pułki. Pruska dywizya gwardyi koncentrowała się 15 t. m. pod Christianfeld. Austryacy posuwają się przeciw Hadersleben, Zegerug i Marstrug. Główna kwatera naczelnego dowódcy jest dzisiaj w Christiansfeld.

Wiedeń 17 lutego wieczór. Kurs giełdy wieczornej: akcye kolei północnej 1782; obligacye kredytowe: 180—40; renta 66—70.

W numerze wczorajszym w artykule wstępnym na szpalcie trzeciéj w wierszu 10tym od dołu czytaj: przeszedłby, zamiast przeszedłszy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 17 lutego.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	119½	118½
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	171	169
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . . . złr.	179½	178
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 75	5 65
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 78	9 68
„ 1 napoleondor . . . . „	9 63	9 50
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73 40	72 60
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77	76 25
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73 60	72 80
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	79 75	78 75
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	198 —	196 25
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94½	93¾

WIEDEŃ 17 lutego (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	70
5% Pożyczka narodowa	79	15
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	774	—
„ banku kredytowego	180	—
Losy 5% z roku 1860	91	25
Srebro	118	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	70
Dukat pojedyńczy	5	71

WIEDEŃ 17 lutego.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 90	66 80
5% Pożyczka narodowa	79 —	78 80
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 70	71 40
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	87 75	87 25
5% „ „ węgierskie	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 70	71 50
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	102 25	101 75
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	85 80	85 60
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 50	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	139 50	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 50	89 20
„ „ „ z r. 1860 całe . .	91 40	91 30
„ „ „ z r. 1864 całe . .	— —	— —
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego	123 75	123 25
„ tryestskie na 4½%	112 —	110 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 —	86 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	33 25	32 75
„ ks. Clary „ 40 „	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	770 —	768 —
„ zakładu kredytowego	180 20	180 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	428 —	427 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1770	1768
„ „ rządowéj	191 75	191 25
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	132 75	132 25
„ „ Pardubieckiéj	126 —	125 80
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	196 50	196 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	—	—
Augsburg 100 złot. nadr.	5	101 20	101 —
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	101 35	101 25
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków	6	90 —	89 75
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	119 10	118 80
Paryż 100 franków	7	47 10	47 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	—
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 72½	5 71½
„ „ obrączkowe	5 72½	5 71½
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 57	9 55
Suwereny	—	16 75
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie	12 10	12 05
Imperyały rosyjskie	9 86	9 83
Srebro	118 75	118 25
„ kupony	119 —	118 50
Talary związkowe	1 79	1 78
Pruskie bilety bankowe	1 79½	1 79

LWÓW 15 lutego.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 63	5 70
„ austryacki	5 65	5 72
Półimperyał rosyjski	9 72	9 96
Rubel rosyjski	1 84	1 87
Talar pruski	1 79	1 81
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 38	73 30
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 93	76 81
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 30	72 13
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 05	80 05
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	195 50	197 13

WARSZAWA 16 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 —	82 49
kupon . . . . „	—	51 19
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	13 96	13 92
kupon	—	— 9
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	68 —	67 50
„ „ „ warszawsko-bydgoskiéj	85 50	84 75

WROCŁAW 16 lutego.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	83½
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ Listy zastawne	80¼	—
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	93½	—

PARYŻ 15 lutego.		
Renta 3%	66	45

LONDYN 15 lutego.	
Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór; — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 lutego.

HOTEL SASKI. Karol Hubicki, członek Rady Państwa z Ożydowa; — Seweryn Wężyk, sędzia pokoju w Królestwie Polskiém; — ks. Ludwik Ruczka, proboszcz z Kolbuszowy; Henryk Cywiński, dymisyonowany półkownik ces. ros.; — Bocheński, członek Rahy Państwa z Galicyi.

Wyjechali:

Władysław Skrzyński; — Ludwik Machta, do Lwowa; — Bocheński, do Galicyi; — Karol Hubicki, do Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów.	I. Gatunku od zł.	c.	I. do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. do zł.	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	62½	3	75	3	25	3	50	—	—	—	—
„ pszenicy jaréj	—	—	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	37½	2	42½	2	30	2	35	—	—	—	—
„ jęczmienia . .	2	20	2	25	—	—	2	15	—	—	—	—
„ owsa	1	80	1	85	—	—	1	75	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	75	3	—	2	25	2	50	—	—	—	—
„ jagieł	5	50	5	65	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	20	3	50	3	75	—	—	—	—
„ tatarki . . .	2	50	2	55	—	—	2	25	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
„ rzepaku zim. .	—	—	6	50	—	—	6	—	—	—	—	—
„ „ let. .	—	—	3	50	3	—	3	25	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	6½	—	—	1	—	—	—	—	—
Centnar w. siana .	1	90	2	—	—	—	1	80	—	—	—	—
„ „ słomy .	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Funt mięsa wołow.	—	20	—	22	—	17	—	18	—	—	—	16
„ „ z drob. .	—	18	—	20	—	14	—	16	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	35	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ pół sajd. z opł. 90° Tral.	—	—	2	21	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	69	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła świeżego garn. mający f. 6 ł. 17²/₄.	3	50	3	75	—	—	3	25	—	—	—	—
Funt w. świec . . .	—	—	—	48	—	—	—	46	—	—	—	—
„ „ mydła . .	—	—	—	32	—	—	—	30	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych .	1	—	1	20	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	30	—	35	—	—	—	—
„ częstochowskiéj	1	12½	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
„ pszenicznéj .	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ perłowéj . . .	—	85	1	—	—	75	—	80	—	—	—	—
„ tatarczanéj cał.	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
Kaszy jaglanéj . .	—	70	—	75	—	60	—	65	—	—	—	—
Mąki pszenicznéj .	—	60	—	65	—	45	—	55	—	—	—	—
„ z pod krupek .	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sąga drzewa tward.	8	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ mięk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w Biórze Komisariatu Targowego w Krakowie 12 lutego 1864 r.

komisarz targowy *Jezierski.*

Delegowani obywatele:
Kozubowski, F. Baumgardten.

Lwów, 15 lutego. Na naszym dzisiejszym targu było 301 sztuk wołów, a mianowicie z Tarnopola 2 stada po 35 i 30 sztuk, z Kamionki 47 sztuk, z Horwieża 39 sztuk, z Boberki 30 sztuk, z Rozdołu 3 stada po 8, 12 i 8 sztuk, z Sassowa 21 sztuk, z Żółkwi 18 sztuk, z Brzeżan 23 sztuk, z Lisieniec 21 sztuk. Z tego sprzedano 244 sztuk, i płacono za wołu ważącego 280 funt. mięsa i 36 funt. łoju 50 złr., za wołu ważącego 380 funt. mięsa i 70 fant. łoju 86 złr. w. a.

Wiedeń, 15 lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono 768 węgierskich wołów, 1145 galicyjskich, 796 krajowych — razem 2649 sztuk. — Na targu zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1733 sztuk, rzeźnicy okoliczni 716 sztuk, nie sprzedano 200 sztuk. Razem 2649 sztuk. z tych wyprowadzono w okolice Wiednia 916, pozostało w Wiedniu 1733 sztuk. Płacono za woły od 500—670 funtów po 180 złr. centnar zaś po 22 złr. 50 cent. do 27 złr. 50 c. wal. austr.

Wiedeń, 15 lutego (Wełna). Ruch artykułu tego jest dość powolny. W przeszłym tygodniu zakupiono kilkaset cetnarów rosyjskiej wełny dla saskich, berneńskich i włoskich fabrykantów. Robiono tu niejakie układy względem wełny siedmiogrodzkiej z odstawą do Pesztu po 116 złr. w. a. centnar. Zapasy są dość wielkie, nie ma jednak pokupu na lepsze gatunki.

Berlin, 13 lutego. Pokup na wełnę w ostatnich dniach dziesięciu był dość wielkim i rozciągał się na wszystkie gatunki wełny. Powodem tego była powszechna chęć pozbywania towaru nawet po cenach nader niskich. Wełnę sprzedawano po 67 do 70 tal do Anglii i Niederlandów. Na targ zwieziono około 600 centnarów, jednakowoż niedostatecznie wypranej. Zbliżający się jarmark w Frankfurcie, zdawał się wpływać na te ceny. Zagraniczni kupcy zakupili około 500 centnarów wełny dworskiej; berlińscy kupcy zaś około 120—130 cent. wełny poznańskiej. Ceny jej były bardzo tanie, gdyż wełna z powodu dłuższego złożenia jej na składach, była nadpsutą.

Co się tyczy handlu zbożowego, niewielki w tych dniach na targach tutejszych był pokup.

Dyrekcya austryackiego banku narodowego wydała następujące obwieszczenie:

„Właścicieli lub posiadających banknoty opiewające na monetę konwencyjną, uprasza się tém usilniej, ażeby względem wymiany ich, zgłaszali się spiesznie do dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu, gdyż bank ten, stósownie do wydanych już obwieszczeń prawnych, nie będzie zacząwszy od 1 stycznia 1867 r. dłużej obowiązanym spłacać, lub mieniać banknoty, opiewające na monetę konwencyjną.

Wiedeń, 4 lutego 1864.

Pipitz, m. p. gubernator banku.
Schamitzer. dyrektor banku.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ

Władz Administracyjnych i Sądowych zamieszczonych w urzędowéj *Gazecie Krakowskiéj* i *Lwowskiéj.*

I. Licytacye ogłoszone przez Władze Administracyjne.

Realność miejska N. 297⁴/₇ (dawniéj rogatka Łyczakowska) we Lwowie. Deklaracye przyjmują Magistrat miasta Lwowa po d. 5 marca r. b. włącznie.

Dzierżawa zajazdu do fundacyi hr. Skarbka należącego w m. Mikołajowie za czas od 24go czerwca 1864 do 23 czerwca 1867. Termin w urzędzie powiatowym w Mikołajowie 25go lutego r. b. Cena wywołania 684 złr. Wadyum 70 złr.

II. Pozwy i termina sądowe w sprawach osób nieobecnych lub z pobytu niewiadomych.

W sprawie Władysława Pęgowskiego przeciw Stanisławowi Kruszyńskiemu lub jego spadkobiercom względem wykreślenia warunków umowy z d. 20 września 1800 ze stanu biernego dóbr Podolany. Termin do obrony w Sądzie krajowym w Krakowie 5go kwietnia 1864 o godz. 10 przed poł. Kuratorem adw. Dr Rydzowski.

W sprawie Magdaleny Thater przeciw Wacławowi, Władysławowi i Maryannie Tchórznickim, Franciszkowi Longchamps, Cecylii Chłędowskiéj jako spadkobiercom i p. Bronisława Rudnickiego o zapłacenie 914 złr. m. k. i 600 m. k. Kuratorem niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych, adw. Dr. Machalski uchwałą Sądu krajowego krakowskiego z d. 31 grudnia 1861 L. 18,784 ustanowiony.

W sprawie wekslowéj Perli Braf przeciw Aleksandrowi Bzowskiemu nakaz zapłaty sumy wekslowéj 8100 złr. m. k. wraz z p. n. na rzecz Perli Braf w d. 1 lutego 1864 L. 1781 wydany. Kuratorowi pozwanego adw. Dr Rydzowskiemu doręczony.

W sprawie Marien Horowitz przeciw Józefowi Wysockiemu nakaz zapłaty sumy wekslowéj 1240 złr. w. a. wraz z procentem przez sąd tarnowski wydany, kuratorowi pozwanego adw. Dr. Rutowskiemu doręczony.

W sprawie Kajetana Orleckiego przeciw Abrahamowi Orange o zapłacenie 208 złr. 20 kr. m. k. z procentem. Termin do rozprawy w sądzie powiatowym miejskim w Tarnowie dnia 16 Marca 1864 o godzinie 9téj przed południem wyznaczony kuratorem pozwanego adw. Dr. Jarocki.

W sprawie Antoniego Mysłowskiego i innych przeciw Janowi Zeromskiemu o wykreślenie z dóbr Scianki, Zubrzca i Zyznomierza praw i sum intabulowanych. Termin w sądzie krajowym we Lwowie dnia 7 Marca 1864 kuratorem pozwanego Dr. Wszelaczyński.

W sprawie wekslowéj Osiasza Horowitz przeciw Hipolitowi Orłowskiemu o zapłacenie wekslu 8000 złr. przez sąd krajowy lwowski nakaz zapłaty wydany kuratorowi pozwanego adw. Dr. Kratterowi doręczony.

W sprawie Pauliny Barbaro i K. W. H. Jordana, przeciw nieobecnemu Kazimierzowi Gemborowiczowi o wykreślenie sumy 3840 złr. w. a. z dóbr Piątkowa Rutka, termin w sądzie obwodowym w Przemyślu dnia 29 marca 1864 o godzinie 10éj przed południem. Kuratorem pozwanego Dr. Madeyski.

W sprawie tychże samych powodów przeciw temuż pozwanym o wykreślenie trzyletniéj dzierżawy folwarku Piątkowa Rutka, tudzież sumy 6400 złr. lub 1600: termin w tymże sądzie dnia jak wyżéj. Kuratorem adw. Dr. Madeyski.

W sprawie Wilhelma Poźniaka przeciw Maryannie z hr. Jaworskich Pozniakowéj i Stanisławowi Jaworskiemu i wierzycieli hipotecznych dóbr Nowotaniec, o obstabulacyą deklaracyi Feliksa Pozniak z dnia 15 lutego 1815 r. l. 1411, termin do rozprawy w sądzie obwodowym w Przemyślu 29 marca 1864 r. Kuratorem adw. Dr. Dworski.

W sprawie wekslowéj Mendla Demian przeciw Karolowi Zielińskiemu o zapłecenie 124 złr. w. a. nakaz zapłaty przez sąd obwodowy w Stanisławowie wydany i kuratorowi adw. Dr. Bersonowi doręczony.

III. Amortyzacye.

Wyroki b. sądu szlacheckiego w Stanisławowie z d. 16 Października 1845 Nr. 10292 i tegoż sądu z d. 10 Listopada 1845 N. 10548 w sprawie Feliksa Neronowicza przeciw Konstancyi i Justynie Komarom termin 3miesięczny do ich przedłożenia.

IV. Licytacye sądowe i realności.

Realność w Krakowie przy ulicy Łobzowskiéj położona na przedmieściu Piasek pod L. 100 Dz. IV. (Nr. 24 Gm. VII). Termin na 17 Marca, 20 Kwietnia i 20 Maja 1864 o godzinie 10téj w sądzie krajowym w Krakowie. Cena wywołania 300 złr. — wadyum 39 złr.

Część realności we Lwowie pod l. 79 ¾ położonéj, w dniach 18 marca i 8 kwietnia 1864 r. w sądzie krajowym we Lwowie; cena wywołania 1559 złr. w. a. Wadyum 156 złr.

Realność w Stanisławowie pod l. 15 położona. Termin 11 marca 1864; cena wywołania 2243 złr. w. a. niżéj 1600 złr. w. a. sprzedaną nie będzie.

Dobra Słuopstany dolne w pow. Lutowiska obw. Sanockim położona. w sądzie obw. w Przemyślu dnia 11 kwietnia 1864 r. o godzine 9éj sprzedanemi będą; cena wywołania 20723 złr. 10 kr. w. a. Wadyum 1036 złr. w. a.

V. Opróżnione posady.

Nauczyciela języka włoskiego przy szkole realnéj w Brodach. Pensya roczna 525 złr. Konkurs po dzień ostatni kwietnia. Prośby wnoszone być mają do Namiestnictwa we Lwowie.

Pisarza Gminy w Mościskach z pensyą 315 złr. w. a. rocznie. Konkurs po d. 10 marca 1864. Podania do Magistratu w Mościskach.

Aktuaryusza urzędu powiat. w Wiśniowczyku z pensyą roczną 420 złr. w. a. Podania do Władzy obwodowéj w Tarnopolu po dzień ostatni lutego b. r. wnoszone być mają.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.*

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.